

Poza „dwoma socjologiami”, czyli o ciągłej potrzebie budowania „trzeciej drogi” dla nauk społecznych

ŁUKASZ POMIANKIEWICZ

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

W im mniejszym stopniu pozytywistom udaje się podtrzymywać swe sugestywnie surowe normy, tym bardziej słabnie pozór uzasadnienia pozytywistycznej pogardy dla filozofii i przenikniętych filozofią metod.

Th.W. Adorno¹

Dwie socjologie — źródła i opis podziału

Pierwsza część tego tekstu jest próbą zarysowania problemów współczesnej socjologii — obrazem najważniejszych wątków i różnic teoretycznych. Mają one swoje źródło w problemach filozoficznych, które antycypowały, a następnie konstituowały samą socjologię. Na niektóre kwestie będę się starał wskazywać tylko pobieżnie lub jedynie sygnalizować ich obecność. Zarysuję tu podstawowe kwestie epistemologiczne, ontologiczne i wynikające z nich kwestie metodologiczne. Poruszę też problem wartościowania oraz instytucjonalnego uwarunkowania socjologii.

Humanistyczny a empiryczny status socjologii

Na temat socjologii, a także nauk społecznych zwykło się mówić w opozycji do nauk przyrodniczych. W zasadzie od przełomu antypozy-

¹ Adorno 1984, t. 2, s. 45.

tywistycznego taki sposób ugruntował się w filozofii nauki, nie będąc powszechnie kwestionowany. Większość autorów skupiających się na problematyce filozofii nauk społecznych wychodzi od zaznaczenia tej zasadniczej ich zdaniem dystynkcji. Jakkolwiek takie postawienie tematu jest uzasadnione i ma za sobą całą listę argumentów przedstawianych przez rozmaite podejścia w filozofii nauki, znajdują się (zwłaszcza współcześnie) podejścia, które kwestionują bądź nawet negują w wyraźny sposób ową dystynkcję. Postaram się zarysować kilka argumentów używanych przez zwolenników takiego poglądu. Niemniej zasadnicza optyka, którą przyjmę w celach analitycznych, pozostawia ów podział jako wyjściowy i dający możliwości wyłożenia kwestii istotnych dla postawionego tu zadania.

Zdaniem Johna Rexa, najważniejsza różnica między naukami przyrodniczymi a społecznymi polega na tym, że te pierwsze badają zachowania klas przedmiotów (rzeczy), które nie mają zdolności odnoszenia się do innych przedmiotów (rzeczy) (Rex 1984). W opozycji do tego nauki społeczne zajmują się badaniem zachowań takich klas przedmiotów, które mają taką zdolność. Peter Winch podkreśla z kolei specyfikę przedmiotu badań nauk społecznych wobec przyrodniczych (Winch 1984). Zadaniem tych ostatnich jest badanie rzeczywistości materialnej, przedmiotowej. Zatem tych badaczy interesują głównie reguły badania naukowego. Jak ujmuje to Winch, przyrodnicy badają mechanizmy działania własnego przedmiotu badań, przez co skupiają się na metodzie, gdyż z założenia „wiąże” ich ona z tym przedmiotem w myśl założeń korepondencyjnej koncepcji prawdy. W naukach społecznych z kolei przedmiotem badania jest społeczeństwo (ludzie i ich relacje). Ta odmienność przedmiotowa niesie za sobą konieczność uwzględnienia świadomości, jaką mają badane jednostki. W tym miejscu Winch podkreśla argumentację antynaturalistycznej filozofii — jednostki mają świadomość, zatem mają zdolność odnoszenia się do samego siebie w przeciwieństwie do przedmiotów świata nieożywionego. Jednakże Winch jako przedstawiciel filozofii postwittgensteinowskiej skupia się także na regułach znaczenia, jakie świadome jednostki wytwarzają, uczestnicząc w tym świecie. Zadaniem badacza społecznego jest zatem nie tylko respektowanie reguł badania (reguł metodologicznych), ale także uwzględnianie reguł życia społecznego, tzn. reguł znaczenia, jakie wytwarzają jednostki uczestniczące w świecie społecznym. W tej myśli wyraża się problem „adekwatności”, który od czasów Maxa Webera, a następnie Alfreda Schütza wyznaczał debatę nad metodą w socjologii.

Problem zapóźnienia socjologii

Problem zapóźnienia rozwoju socjologii jest często podejmowanym tematem w literaturze socjologicznej. Za źródło tych rozważań można przyjąć pozytywistyczną definicję nauki zastosowaną do socjologii. Naukowość

definiowana była jako stosowanie metod zaczerpniętych z nauk przyrodniczych. Indukcyjne wyjaśnianie zjawisk społecznych oraz odrzucenie kwestii filozoficznych i metafizycznych miało nadać socjologii status nauki prawdziwej. Według tej definicji określano i często do dziś określa się stopień naukowości socjologii. W tym celu rozważa się kondycję socjologii empirycznej i orzeka o jej zapóźnieniu wobec nauk przyrodniczych.

Inny sposób myślenia o naukowości socjologii wyrósł w opozycji do tego stanowiska. Owo inne podejście zakłada swoistość i osobliwość nauk społecznych, co nie pozwala na jednoznaczne zaaplikowanie metod przyrodniczych do wyjaśniania zjawisk społecznych. Zatem przy określaniu naukowości socjologii nie bez znaczenia jest sposób definiowania nauki *sensu stricto*. Oba jednak podejścia wyjaśniają powody zapóźnienia w rozwoju socjologii. Jednym z nich jest młodość socjologii jako nauki i ciągłe tworzenie się spójnej metodologii, drugim zaś wysoka różnorodność i skomplikowanie przedmiotu badań w socjologii. Główne zarzuty stawiane socjologii dotyczą, zdaniem Stanisława Ossowskiego, kilku zasadniczych kwestii:

Wchodzi w grę przekonanie o braku podlegających weryfikacji tez ogólnych w socjologii, które wykraczałyby poza mądrość „zdrowego rozsądku”, zarzut wieloznaczności terminów i nieoperatywnego formułowania twierdzeń i definicji, m.in. formułowanie zdań ogólnych w sposób eliptyczny, bez precyzowania zakresu, do którego zdanie ma się odnosić. Podkreśla się kontrast między niepewnością przewidywań na podstawie socjologicznych teorii i łatwością wyjaśnień teoretycznych *post factum*, kiedy pomysłowość może zastąpić weryfikację. Wskazuje się na brak ostrych granic pomiędzy socjologią a publicystyką, pomiędzy socjologicznym studium terenowym i reportażem, pomiędzy teorią społeczną a filozofowaniem. (Ossowski 1967: 240)

Inny postulat wysuwany na rzecz naukowości dotyczy praktycznego zastosowania wiedzy. Jest to funkcja technologiczna, która zdaniem Jerzego Kmity jest funkcją definiującą naukę. Socjologia w tej kwestii nie osiągnęła tak zaawansowanego stadium rozwoju jak nauki ścisłe czy techniczne. Funkcja technologiczna nie pełni w socjologii tak dużej roli jak w tych naukach. Niemniej praktyczne zastosowania wiedzy wynikającej z badań empirycznych mają zastosowanie zarówno w gospodarce, jak i życiu społecznym, w postaci badań prognostycznych czy diagnostycznych, pozwalających kształtować politykę społeczną czy ekonomiczną. Coraz częściej instytuty technologiczne zlecają badania socjologiczne, co pozwala im na racjonalne planowanie produkcji i przewidywanie zysków i strat. Przy tej okazji zwraca się jednak uwagę na ograniczoność badań społecznych. Wynika ona głównie z fragmentaryczności badań, które przynoszą satysfakcjonujące wyniki, na polu zaś ogólnych wniosków pozostają dość błahe i niezadowalające. Według jednych jest to skutek młodego wieku socjolo-

gii, który zostanie przewyższony wraz z rozwojem metod socjologicznych. Według innych stanowi to o istotnym problemie, który wpisany jest w logikę badań empirycznych i ograniczoność metody indukcyjnej i matematycznej. Zwolennicy tego drugiego poglądu postulują zatem badanie zjawisk społecznych także na poziomie rozważań teoretycznych i akcentują rolę socjologii humanistycznej (interpretatywnej), która sięga także po klasyczne ujęcia kwestii społecznych.

Socjologia empiryczna a socjologia humanistyczna (interpretatywna)

Dochodzimy w ten sposób do przedstawienia wyraźnego podziału w obrębie socjologii współczesnej. Zaznaczają się w niej dwa sposoby uprawiania tej dyscypliny — socjologia empiryczna i socjologia humanistyczna (interpretatywna). Socjologia empiryczna, realizuje postulat upodobnienia nauk społecznych do nauk ścisłych. Przejmuje od nich nie tylko założenia teoretyczne, lecz przede wszystkim metodologiczne i metodyczne. Na jej gruncie stosuje się metody statystyczne i matematyczne do opisu rzeczywistości społecznej, zwracając uwagę na ich walor socjotechniczny, czyli bezpośrednie zastosowanie, użyteczność praktyczną. Metody ilościowe, zdaniem jej przedstawicieli, są źródłem pewnych i naukowych wyników opisu rzeczywistości społecznej i stanowią o postępowości poznawczej tych metod.

Drugim rodzajem socjologii jest socjologia humanistyczna, zwana także interpretatywną.² Jest to socjologia sytuująca się w opozycji do socjologii empirycznej i w reakcji na nią zaczęto ją tak nazywać. Zasadniczo socjologia ta nawiązuje do sposobów ujmowania tej dyscypliny sprzed rozwinięcia się podejścia empirycznego, ale także wykorzystuje późniejsze dokonania. Jest to sposób ściśle humanistyczny, posługujący się metodami jakościowymi, zwracający uwagę na rozumienie zjawisk społecznych i wyjaśnianie ich bez używania metod matematycznych. Zasadniczo orientacja ta wywodzi się ze sporu między naturalizmem a antynaturalizmem metodologicznym w filozofii nauki, który wyraźnie oddzielił te dwa sposoby badania w naukach społecznych i humanistyce. Socjologia humanistyczna wyrosła z antynaturalizmu, który dyskutował z pozytywizmem zasadność używania metod przyrodniczych w naukach społecznych. Stary spór wyznaczony na gruncie metodologii nauk przyrodniczych wyznaczył sposób ujmowania kwestii metodologicznych w naukach społecznych. Antynaturaliści sprzeciwili się jednoznacznemu zaaplikowaniu tych metod do nauk społecznych. Nie spowodowało to jednak zakończenia sporu w tej kwestii.

² Termin 'socjologia humanistyczna' stosowany jest głównie na gruncie socjologii polskiej, rozpowszechniony przez Stanisława Ossowskiego. W nomenklaturze anglosaskiej częściej używa się terminu 'socjologia interpretatywna'. W pracy tej oba te pojęcia traktuję jako równoważne i stosuję zamiennie.

Spór ów trwa na różnych płaszczyznach także we współczesnej socjologii i nie przestaje być sporem istotnym. Socjologia humanistyczna kontynuuje krytykę rozpoczętą przez antynaturalizm, odwołując się do tych samych wartości i postulatów w uprawianiu osobliwej w swojej istocie nauki społecznej.

Te dwa wyraźnie zarysowane obozy zaczęły się rozchodzić najbardziej w latach 40. i 50. XX w., kiedy to w socjologii zachodniej dominować zaczęło modi empirystyczne. Już wtedy Stanisław Ossowski przewidywał rozpad socjologii na dwie odrębne dyscypliny, które wprawdzie mają ten sam przedmiot badań, lecz cele, jakie sobie stawiają, oraz wartości, jakimi się kierują, są zasadniczo różne (Ossowski 1961). Doprowadzić to miało do ustanowienia tych dwóch typów socjologii. Rozpoczęta w połowie minionego wieku dominacja socjologii empirycznej do dziś przeważa w instytutach badawczych i naukowych. Socjologia humanistyczna rozwija się jednak całkiem dobrze, co rodzi coraz większe różnice między oboma podejściami do badań w zakresie tej dyscypliny.

Prowadząc rozważania na temat współczesnej socjologii, nie można pominąć wpływu, jaki na jej ukształtowanie się wywarła socjologia klasyczna i filozofia. W dalszej części tekstu podejmę próbę wskazania źródeł socjologii empirycznej i tzw. humanistycznej w klasycznych nurtach socjologicznych i filozoficznych.

Pozytywizm a socjologia empiryczna

Pozytywizm i jego cechy (reguły) według Leszka Kołakowskiego

Bardzo ważny wpływ na rozwój socjologii jako dyscypliny naukowej wywarło pojawienie się w XIX w. nowego nurtu filozoficznego — pozytywizmu. To właśnie za sprawą jego najważniejszego przedstawiciela Augusta Comte'a narodziło się naukowe (w sensie pozytywistycznym) podejście do zagadnień społecznych. Pozytywizm rozwijał się przede wszystkim na gruncie nauk przyrodniczych, lecz później rozszerzył się także na obszar nauk społecznych. To ten nurt, rozwijany w XX w. przez neopozytywistów z Koła Wiedeńskiego, stworzył podwaliny dla takiego myślenia o naukach społecznych, które wykluczało wszelką spekulację i postulowało skupianie się na badaniu faktów. Takie podejście stanowiło podstawę dla rozwoju socjologii empirycznej po II wojnie światowej.

Dla przedstawienia najważniejszych założeń tego nurtu posłużę się regułami pozytywizmu, jakie zaproponował Leszek Kołakowski. Wyróżnił on cztery reguły tego nurtu: fenomenalizm, nominalizm, jedność metody oraz odmówienie wartości poznawczej sądom wartościującym (Kołakowski 2003: I rozdział). Omówię po kolei krótko każdą z nich.

Fenomenalizm

Zasada fenomenalizmu głosi, iż tylko na podstawie doświadczenia można formułować sądy poznawcze na gruncie nauki. Nie istnieje nic poza doświadczeniem konkretnego fenomenu. Świat naukowo poznawany ogranicza się jedynie do obserwowanych stanów rzeczy, a badacz nie może poza nie wykroczyć. Całą wiedzę empiryczną da się ująć w terminach logicznych i obserwacyjnych, czego zaś nie można za ich pomocą ująć, tego nie można badać na gruncie nauki. Warto w tym miejscu dodać, iż na gruncie pozytywizmu różnie rozumiano pojęcie doświadczenia. Jedni rozumieli doświadczenie introspekcyjnie, czyli jako bezpośrednie poznanie przedmiotów fizykalnych. Orzeka się tu o subiektywnym postrzeganiu danego przedmiotu, o jego doznaniu i jest to ostateczna przesłanka wiedzy empirycznej. Jest to tzw. fenomenalizm psychologiczny (lub subiektywistyczny), którego zwolennikami byli D. Hume, J.S. Mill, czy M. Schlick. Opozycyjny wobec niego był reprezentowany przez Comte'a czy Neuratha fenomenalizm fizykalistyczny. Orzeka się tu ekstraspekcyjnie o zjawiskach fizycznych, bez uznania świadomości jako ostatecznej przesłanki wiedzy. Ten spór miał także swoje konsekwencje na gruncie nauk społecznych, będąc podstawą dla sporu subiektywizmu z obiektywizmem. Ogólnie zasada fenomenalizmu zakłada, iż za konkretnym przedmiotem nie kryje się żadna istota danej rzeczy, tzn. że zjawiska, które postrzegamy, nie mają żadnej ontologicznej czy metafizycznej podstawy. Nauka zatem powinna badać jedynie zjawiska, jakie się badaczowi jawią w doświadczeniu. Jest to główna cecha pozytywizmu jako szerokiego prądu myślowego. Wszelka metafizyka i spekulacje powinny jej zdaniem zostać odrzucone z nauki, na rzecz wiedzy empirycznej, doświadczalnej.

Nominalizm

Podobne założenie towarzyszy drugiej regule pozytywizmu. Jest to stanowisko dotyczące starego ontologicznego sporu o powszechniki, dotyczącego pojęć ogólnych. Klasyczna interpretacja nominalizmu zakłada, iż pojęcia ogólne nie mają swoich odpowiedników w rzeczywistości, lecz są jedynie narzędziami do opisu świata. Jakkolwiek pozytywiści przyjmowali tę zasadę, to nie uznawali całego sporu za ważny. Interpretacja dotycząca sporu o powszechniki jest w gruncie rzeczy zbędna, gdyż pozytywiści uważali kwestie ontologiczne za nieistotne.

Jedność metody

Pozytywiści zakładali jedność metod naukowych w obrębie wszystkich nauk. Metody te miały być stosowane w naukach przyrodniczych. Zatem pozytywiści postulowali stosowanie na gruncie nauk społecznych i humanistycznych metod nauk przyrodniczych. Stanowisko to nazywane jest natu-

ralizmem metodologicznym. W socjologii takie stanowisko zajmował Auguste Comte i Herbert Spencer, którzy sądzili, że prawa społeczne i ich opis może być w pełni wyprowadzony z praw przyrody.

Wartościowanie

Pozytywiści odrzucali wartościowanie w nauce. Wszelkie sądy wartościujące nie mogą być na gruncie nauki uprawomocnione. Twierdzenia wartościujące nie mówią nic na temat rzeczywistości. Pozytywiści uznawali sądy wartościujące jedynie wtedy, gdy dały się one przełożyć na zdania obserwacyjne. Przyjmowali zatem stanowisko neutralizmu aksjologicznego, które następnie będzie mocno krytykowane przez różne nurty socjologii krytycznej.

Indukcja. Problemy pozytywizmu a socjologia

Ważnym zagadnieniem, którego nie można pominąć, jest kwestia metody, którą w nauce postulują pozytywiści. Jest nią indukcja, której słabości stanowiły główną przyczynę krytyki pozytywizmu.

Indukcja jest procedurą polegającą, najogólniej mówiąc, na wyprowadzaniu sądów uogólniających ze zbioru sądów jednostkowych. Ze zbioru zaobserwowanych faktów (fenomenów) ekstrapoluje się fakty uogólniające bardziej lub mniej prawdopodobne, gdyż te nie są obserwowalne. Procedura indukcji oprócz tego, że pozwala na uogólnianie faktów empirycznych, służy także do przewidywania stanów rzeczy. Pozytywizm w swojej metodologii przyjmuje zatem zasadę indukcjonizmu, która głosi, że indukcja jest jedyną uprawnioną metodą badawczą w naukach empirycznych.

Główny problem z indukcją polega na jej uprawomocnieniu. Zwracał na to uwagę D. Hume. Twierdził on, że wprawdzie ludzie myślą indukcyjnie, ale nie można tej metody uprawomocnić na gruncie epistemologicznym. Według Hume'a, zwolennika psychologicznego kontekstu odkrycia, zawsze łączymy ze sobą dwa rodzaje spostrzeżeń i przechodzimy do ich uogólnienia. Jednakże związek między owymi spostrzeżeniami nie jest związkiem koniecznym, jest on przypadkowy. Jest to tzw. problem Hume'a, nie ma według niego żadnego związku koniecznego między dwoma zdarzeniami, co przeszkadza w uznaniu indukcji za metodę prawomocną. Inny problem indukcji polega na wnioskowaniu uogólniającym na podstawie ograniczonego zbioru faktów. Zawsze badamy tylko fragment rzeczywistości i tylko na jego podstawie możemy uogólniać prawomocnie. Badacz nie jest w stanie wnioskować na temat całej rzeczywistości. Stanowi to o fragmentaryczności wyników naukowych i jest krytykowane przez antypozytywistów.

Problemy związane z indukcją to niejedyne problemy tego nurtu. Pozytywiści próbowali także znaleźć rozwiązanie problemu dotyczącego

terminów teoretycznych, a mówiąc ogólnie — teorii. Próbowali uzasadnić stosowanie terminów teoretycznych w naukach empirycznych posługujących się doświadczeniem. Rudolf Carnap w swojej filozofii nauki przedstawiał stosunek terminów teoretycznych do terminów obserwacyjnych, lecz jego poglądy w tej kwestii kilka razy się zmieniały. Nie przedstawiając tu wszystkich szczegółów, skonstatujmy, iż pierwotnie Carnap zakładał pełny przekład terminów teoretycznych na obserwacyjne. W późniejszych rozważaniach pojawia się ograniczenie tej zasady oraz stwierdzenie, iż są takie terminy teoretyczne, które nie dają się przełożyć na terminy obserwacyjne. Ewolucja poglądów Carnapa kończy się na pozbawieniu terminów teoretycznych możliwości przekładalności na terminy obserwacyjne. Terminy te wzajemnie się wykluczają. Warto wspomnieć w tym miejscu, iż w naukach społecznych problem teorii także ma szerokie odzwierciedlenie. Dotyczy to różnicy między realistycznym a instrumentalistycznym statusem teorii naukowej. Pierwsze stanowisko zakłada, iż teoria ma swoje odniesienie przedmiotowe w rzeczywistości. Takie stanowisko zajmowali m.in. marksiści i zwane jest ono historycyzmem (stanowisko to dotyczy także statusu praw naukowych). Przeciwnie do tego jest stanowisko instrumentalistyczne reprezentowane m.in. przez Maxa Webera. Zakłada ono, że teoria nie ma odniesienia przedmiotowego w rzeczywistości, a jest jedynie narzędziem do opisu tej rzeczywistości.

Podsumowując, pozytywizm zakładał, iż prawdziwa wiedza może być uzyskiwana jedynie na drodze obserwacji i indukcyjnego uogólniania faktów obserwacyjnych z dużym prawdopodobieństwem. Zatem obserwacja i indukcja, a także predykcja są jedynymi prawomocnymi metodami w nauce, a wiedza uzyskana za ich pomocą jest jedyną obiektywną i prawomocną na gruncie pozytywizmu.

Wiele z tych problemów dotyczy także socjologii, która ukształtowała się pod dużym wpływem pozytywizmu. Większość z tych problemów dotyczy pośrednio lub bezpośrednio socjologii empirycznej. Główne jej ograniczenia wywodzą się z pozytywistycznego sposobu uprawiania nauki.

Pojęcie socjologii humanistycznej (interpretatywnej)

Charakteryzując pojęcie socjologii humanistycznej, podobnie jak w przypadku socjologii empirycznej, odwołam się do korzeni filozoficznych, które stały się podstawą dla tak uprawianej socjologii. Owe korzenie socjologia ta znajduje w przełomie antypozytywistycznym, jaki dokonał się na przełomie XIX i XX w., głównie na gruncie filozofii niemieckiej, tzw. niemieckiej filozofii humanistyki. Innymi nurtami dystansującymi się wobec pozytywizmu, jakie tu

przedstawię, są fenomenologia i teoria krytyczna. Wszystkie te nurty charakteryzuje wyraźne oddzielenie nauk przyrodniczych od nauk społecznych i humanistycznych. Prowadzono rozważania na temat swoistości nauk społecznych oraz problemów, jakie pojawiają się, gdy postuluje się traktowanie ich jako formy nauk przyrodniczych. Każdy z tych antypozytywistycznych nurtów różnił się jednak rozwiązaniami, jakie postulował dla nauk humanistycznych.

Antynaturalistyczne i fenomenologiczne inspiracje socjologii humanistycznej (interpretatywnej)

Niemiecka filozofia humanistyki jako pierwsza wyraźnie oddzieliła nauki humanistyczne (zwane dalej naukami o duchu — *Geisteswissenschaften*) od nauk przyrodniczych, zwracając uwagę na ich swoistość i konieczność stosowania innych metod poznawczych na ich gruncie. Antynaturalizm przejął jednocześnie pole rozważań i pytań z nauk przyrodniczych. Przedstawiciele nauk o duchu próbowali odpowiadać na te same pytania, jakie zadawał pozytywizm naukom przyrodniczym. Formułowali przy tym odmienne normy i dyrektywy do stosowania w naukach humanistycznych i społecznych.

Wilhelm Dilthey w swoich rozważaniach na temat nauk o duchu wytycza bazę empiryczną, która stanowi punkt wyjścia dla tych nauk (Dilthey 1987: 185-195 oraz 214-233; 1993: 41-76). Podstawa empiryczna składa się z doświadczenia wewnętrznego i doświadczenia rozumiejącego. Pierwsze z nich pozwala na rozumienie własnych stanów psychicznych, a dzięki temu rozumienie innych ludzi, które jest podstawą doświadczenia rozumiejącego. Cudze stany psychiczne poznane za pomocą drugiego typu doświadczenia poszerzają z kolei rozumienie własnych stanów psychicznych. Rozumienie ma zatem charakter koła (hermeneutycznego), w którym następuje wzajemne rozumienie siebie i innych ludzi. W pojęciu doświadczenia Dilthey kładzie akcent na całościowy charakter doświadczenia. Według niego najpierw doświadczamy całości, całościowego sensu, a dopiero potem wyodrębniamy składniki. Sprawia to, iż w humanistyce mamy do czynienia z szerszym zakresem pojęcia doświadczenia. Bada się tu całościowe sensory, a nie tylko fragmenty, części doświadczenia, niechwytające sensów.

Dilthey na tak zdefiniowanym pojęciu doświadczenia buduje własną koncepcję rozumienia w naukach humanistycznych. Jest ona bliska pojęciu empatii i polega na zinterpretowanym przez siebie przeżyciu stanów psychicznych innych ludzi. Mamy zatem cudze przeżycia, które jednostka postrzega i nadaje im własną interpretację, na podstawie wcześniejszego doświadczenia. Jest to identyfikowanie się podmiotu poznającego z zewnętrznymi stanami psychicznymi. Owa interpretacja prowadzi do ponownego przeżycia danych stanów psychicznych przez badacza, poszerzonych już o tę interpretację. W ten spo-

sób rozumie się określone stany psychiczne i sensory oraz nadaje się im charakter obiektywny. Zespół takich powiązanych ze sobą sensów nazywa Dilthey Duchem Obiektywnym. Rozumie go jako wytwór poszczególnych jednostek, indywidualów, który się obiektywizuje, a następnie jest poznawany przez kolejne jednostki. Rozwój Ducha Obiektywnego ma charakter historyczny, ale nie rządzi nim żadne prawa rozwoju. Jest to koncepcja przeciwna heglowskiemu Duchowi Obiektywnemu, nadrzędnemu wobec jednostki, która go nie tworzy, lecz tylko poznaje, a także którego rozwojem kieruje wewnętrzna logika rozwoju, podług określonych praw.

Zatem, jak widać, fundamentem poznania rozumiejącego (hermeneutycznego) jest doświadczenie rozumiane całościowo, w przeciwieństwie do pozytywistycznej ekstraspekcji. Metodą jest tu rozumienie, przeciwstawione wyjąsnianiu u pozytywistów, które ma charakter wykraczający poza przeżycie doświadczenia. Mimo tego podejścia Diltheyowi zarzuca się pozostanie w indukcyjnym sposobie myślenia, w którym uogólnianie faktów zewnętrznych wobec świadomości jednostki zastąpione zostaje uogólnianiem przeżyć dotyczących tych faktów — schemat orzekania o rzeczywistości pozostaje zatem w istocie ten sam.

Innym przedstawicielem antynaturalizmu jest Heinrich Rickert. Jest on również reprezentantem neokantowskiej Szkoły badeńskiej, której przedmiotem zainteresowań były nauki o kulturze i która postulowała kantowski konstruktywizm metodologiczny. Nauki o kulturze były przez Rickerta rozumiane historycznie i badane jako zmieniające się w czasie (Rickert 1984: 55-75). Sprzeciwiał się on jednak tworzeniu na ich gruncie generalizujących praw, gdyż według niego wydarzenia historyczne są jednostkowe i niepowtarzalne. Nauki o kulturze zaliczał zatem do nauk idiograficznych w opozycji do nomologicznych. Podobnie jak Dilthey, Rickert starał się zbudować metodę gwarantującą obiektywność i prawomocność tym naukom. Opracował metodę badania kultury poprzez „odniesienie do wartości”.

Metoda ta polega na tym, że fakty empiryczne uzyskują status faktów kulturowych dzięki odniesieniu ich do wartości występujących w danej wspólnocie kulturowej. Owe wartości powinny obowiązywać i być powszechnie znane w tej wspólnocie. Dzięki temu danemu obiektowi można przypisać wartość kulturową w obrębie istniejącej wspólnoty.³ Obiektywność tej metodzie nadaje drugie królestwo „wartości transcendentálnych”, na które powołuje się Rickert. Jest to królestwo wartości absolutnych, obowiązujących wszystkich, są one niezależne od wartości subiektywnie przyjmowanych przez jednostki. Z nich wypro-

³ Podobną w swoim wyrazie koncepcję antynaturalistyczną przedstawił Florian Znaniecki, w której tzw. współczynnik humanistyczny stanowi czynnik rozumienia kulturowego kontekstu działań jednostek w życiu społecznym. Por. Cichocki 1995.

wadzone są wartości nieabsolutne, względne. Wartości absolutne, jako gwarant obiektywności, zapewniają prawomocność poznania w naukach o kulturze. Rickert akcentuje także różnice pomiędzy naukami o kulturze a naukami przyrodniczymi. W tych pierwszych bazą empiryczną nie są fakty naturalne, lecz historyczno-kulturowe, uformowane przez odniesienie do wartości. Nauki te nie formułują żadnych praw ogólnych. Metodą ich zaś jest budowanie syntez historycznych, które porządkują fakty.

Max Weber (Weber 1985: 45-100) był kontynuatorem szkoły badeńskiej, choć do niej nie należał. Zgadzał się z głównymi założeniami tej szkoły, np. w kwestii idiograficznego charakteru badań w naukach społecznych. Wszelkie działania ludzkie są według Webera nastawione na wartości, przez co kultura musi być traktowana jako zespół obiektów do tych wartości odniesionych. Wartości dzieli on na sens i znaczenie. Sens jako wartość ma charakter motywacyjno-aksjologiczny, znaczenie zaś praktyczno-aksjologiczny. Wynika to z socjologicznego ujęcia wartości przez Webera: działanie może mieć pobudki w wartościach nastawionych na określony cel (społeczny, praktyczny) bądź ze względu na same te wartości (idee). Kulturę definiuje zatem Weber jako część rzeczywistości, która jest wyposażona w sens i znaczenie.

Weber w swojej metodologii nie odwołuje się do żadnych wartości absolutnych. Nie ma według niego żadnego uprzywilejowanego punktu widzenia w nauce, nie oddala to jednak pytania o kryteria prawomocności poznania w naukach społecznych. Kwestie metodologiczne zajmują u niego bardzo ważne miejsce. W kwestii tworzenia wartości Weber wydziela dwa poziomy. Pierwszy jest poziomem spontanicznego tworzenia wartości, bezrefleksyjnym tworzeniem, dostępnym każdemu człowiekowi, który odnosi fakty do wartości. Jest jednak drugi poziom — refleksyjny — na którym badacz analizuje w sposób naukowy świat kultury. Na tym polega zasadnicza różnica dzieląca Rickerta i Webera. Dla pierwszego z nich poziom bezrefleksyjny jest już poziomem, na którym kulturę się bada. Tworzenie kultury jest zarazem jej badaniem. Weber natomiast wyraźnie oddziela te dwa poziomy, uznając jedynie poziom refleksyjny za naukowy.

Z metodologicznego punktu widzenia Weberowska koncepcja typów idealnych stanowi najważniejszą podstawę dla antynaturalizmu w jego filozofii. Przedstawię pokrótce główny zarys koncepcji tworzenia w naukach społecznych pojęć o charakterze typów idealnych, które miały nadawać tym naukom obiektywność. Punktem wyjścia są konkretne zjawiska historyczne i społeczne, które badacz wybiera do analizy. Każdemu z tych zjawisk przypisane są wartości kulturowe danej społeczności, które badacz musi odnotować. Na tym poziomie mamy do czynienia z wartościowaniem. Następnie owe wartości czy cechy danego zjawiska badacz doprowadza do skrajnej postaci, maksymalizuje

je. Powstające w ten sposób konstrukcje nie mają swojego odpowiednika w rzeczywistości, stają się typami idealnymi. Typ idealny zatem jest to teoretyczna, myślowa konstrukcja, wyabstrahowana z rzeczywistości, niemająca realnego odpowiednika. Jest jedynie narzędziem badawczym w opisie danej rzeczywistości społeczno-kulturowej. W trzecim kroku badacz przykłada dany typ idealny do rzeczywistości, traktuje go jak szablon. Sprawdza w ten sposób, na ile ów szablon oddaje dane zjawisko. Jeśli dany typ idealny nie odzwierciedla rzeczywistości w dużym stopniu, należy budować nowy typ idealny, który mógłby być lepszym narzędziem do adekwatnego opisu danego zjawiska społeczno-kulturowego. Owo opisywanie zjawiska w terminach typów idealnych jest ostatnim krokiem badacza i nazywa się racjonalizacją pojęciową. Rolą badacza jest ciągle racjonalizowanie rzeczywistości, aby stała się ona lepiej poznana i opisana.

Podsumowując, antynaturalizm Webera nie jest nastawiony na uprawomocnienie poznania, korzysta z pojęć typowo-idealnych, nie stosując żadnych generalizacji pojęciowych. Charakter stosowanych przez niego pojęć jest czysto instrumentalny, gdyż nie posiadają one realnie istniejących denotacji.

Krytyczny wobec pozytywizmu był także Edmund Husserl, który zapoczątkował nowy nurt zwany fenomenologią (Husserl 1990: wykład I-II, s. 26-52 oraz wykład III-IV, s. 53-77). Punktem wyjścia stała się dlań próba zanegowania obiektywizmu na gruncie filozofii pozytywistycznej. Jego zdaniem nastawienie naturalne, jakie cechuje pozytywizm, (opierające się na badaniu faktów empirycznych) nie daje nam pewnej wiedzy obiektywnej. Dlatego proponuje on nową metodę, gwarantującą pełną obiektywność nauce. Taką metodę stanowić ma fenomenologia, będąca jednocześnie postawą myślową i filozoficzną. Nastawienie naturalne jego zdaniem świadczy o wewnętrznej sprzeczności filozofii pozytywistów, odzégnujących się od wszelkiej metafizyki. Mówi on przy tym o tzw. transcendencji obiektywizującej, w której krytykuje główne założenia indukcji. Jego zdaniem, podmiot poznający wykracza poza własne poznanie, gdyż w nieuprawniony sposób stara się uogólniać dostępną mu wiedzę i ją obiektywizować. Wiedza obiektywna, uogólniona, zdaniem Husserla, nie jest dana badaczowi immanentnie, wprost, stosuje on zatem kryptometafizyczne wyjścia poza sferę czystych faktów, których badanie sam postuluje. Przez to, w jego przekonaniu, pośrednio pozytywizm posługuje się wartościowaniem, które sam przecież postulował wyeliminować z nauki.

Metoda Husserla opierać się ma na redukcji (*epoche*), w której najpierw zawiesza się wszelkie sądy o istnieniu obiektów świata zewnętrznego (redukcja transcendentálna), a potem o istnieniu transcendentálnych obiektów w obrębie świadomości. Dzięki tym redukcjom uzyskujemy czyste Ja, czystą świadomość, dzięki której aktem ejdetycznym można poznawać istotę rzeczy. Jest to poznanie bezpośrednie, niczym niezakłócone, które jest możliwe dzięki

intencjonalności świadomości. Intencjonalność jest własnością świadomości, dzięki której poznanie jest nakierowane na istotny aspekt danego przedmiotu. Jak widać, jest to metoda dystansująca się od poznania naturalnego, pozytywistycznego i nakierowana na badanie sensów, a nie czystych faktów.

Rozszerzeniem tych kwestii, ważnym z punktu widzenia naszego tematu są rozważania Husserla dotyczące kondycji nauki i kultury europejskiej, które znalazły się w kryzysie. Główną przyczyną tego kryzysu, zdaniem Husserla, jest dominacja nauk o nastawieniu naturalnym, które deprecjonują rolę filozofii w kulturze europejskiej. Husserl nie podważa efektywności nauki i wyników badań naukowych, lecz uważa, że zdystansowała się ona od człowieka. Nauka bada tylko fakty, fragmenty ludzkiego życia, nie skupiając się w żaden sposób na zainteresowaniu sensem tego życia. Takie nastawienie jest puste i fragmentaryczne, nierefleksyjne i niekrytyczne. Odrodzenia kultury europejskiej szuka Husserl w zwrocie ku filozofii, która ujmuje rzeczywistość całościowo, niefragmentarycznie, a także szuka sensów, a nie tylko nagich faktów (Husserl 1999: §§ 1-7, s. 5-76). Nauki stały się cząstkowe, przestały odpowiadać na pytania ostateczne. Pozytywiści, pozbywając się filozofii, odrzucili narzędzie refleksji i rozumienia rzeczywistości w szerszym kontekście. Pozytywizm, w przekonaniu Husserla, stał się przez to instrumentalny, zdroworozsądkowy, a przez to płytki.

Przedstawiając historię rozwoju idei racjonalności, Husserl pokazuje, w jaki sposób nastąpiło przejście od idealistycznego racjonalizmu w matematyce do przyrodniczego racjonalizmu. Od czasów Galileusza świat przyrodniczy zaczął być postrzegany matematycznie. Wierzone, że nauka poprzez badania empiryczne będzie zbliżała się do poznania geometrycznego ideału matematycznego. W ten sposób matematyka wypracowała idealne przedmioty przyrody, czyniąc je obiektywnymi. Poprzez matematykę idealizm znalazł miejsce w zeświecczonym świecie nauki, która zastąpiła w ten sposób religię i wszelkie myślenie metafizyczne. Rzeczywistość i człowiek zostały w ten sposób zinstrumentalizowane, podporządkowane nauce i określane przez liczby. Wszystko to w celu skutecznego przewidywania zjawisk przyrodniczych, co miało mieć, w zamysle Oświecenia, pozytywne skutki dla ludzkości i postępu w jej rozwoju (Mills 2007: rozdział pt. *Obietnica*). Prawa formułowane przez te nauki zdaniem Husserla, odkrywają i zarazem zakrywają sens. Podmiotowość ludzka została z nich wyrugowana, przestała być istotna, stała się zobiektywizowanym przedmiotem badań. Dla Husserla w tej krytyce ważny jest podział nauk na przyrodnicze i społeczne. W tych pierwszych taki wzorzec nauki przynosi efekty, w drugich zaś jest problematyczny, gdyż zajmują się one człowiekiem, którego nie można traktować jak rzecz, którą się bada, jak przedmiot. W tej kwestii wyraźnie widać u Husserla

antynaturalistyczne podejście do badań w naukach społecznych i wyraźne wskazanie winnego kryzysu, jaki dotknął kulturę europejską jego czasów.

Wybrane filozoficzne i instytucjonalne problemy współczesnej socjologii

Problemy ontologiczne

Problem ontologiczny w socjologii w tradycyjnym ujęciu przybiera formę pytania o to, jak zbudowane jest społeczeństwo, z jakich elementów się ono składa (Rybicki 1988: 15-37). Podobnie jak w naukach przyrodniczych, w naukach społecznych mamy do czynienia z dwiema warstwami zagadnień. Wynikają one z rozdziału rzeczywistości na warstwę zjawisk oraz ich substratów. Pierwsza z nich badana jest empirycznymi metodami w sposób opisowy, relacjonując związki między opisywanymi zjawiskami. Druga z kolei wynika z pytania o podbudowę, substrat opisywanych zjawisk. Analiza ta jest dochodzeniem do tego, co się kryje za owymi zjawiskami, jakie istnieją w rzeczywistości. W ten sposób ukształtował się podstawowy dla nauk podział na sferę zjawisk i sferę bytu. Pierwsze stanowisko nazwiemy empirystycznym, drugie ontologicznym. Problem ontologiczny przestał odgrywać w nowożytności (z pewnymi wyjątkami) istotną rolę w debatach filozoficznych, także w socjologii. Ważniejsze stały się problemy natury epistemologicznej, które stanowiły odniesienie do problemów ontologicznych. Za sprawą Immanuela Kanta nastąpił „przewrót kopernikański” w filozofii. Wyniesiono na pierwszy plan podmiot poznający, któremu przypisano możliwość ustosunkowania się do problemów ontologicznych. To ustosunkowanie się miało istotny wpływ na podejście do problemów nauki, uznania pewnych problemów do rozwiązania czy postulowania wartości poznawczych.

Pozytywizm postulował odrzucenie rozważań na temat sfery bytu, którą nazywał sferą metafizyczną. Podmiot jest zdolny poznać jedynie sferę jawiących się bezpośrednio zjawisk, które dają się opisać. Wszelkie rozważania metafizyczne są według pozytywistów zbędne, gdyż pozostają tylko czystą spekulacją, nie wynikają z doświadczenia i nie można ich badać empirycznymi metodami. Przeciwnie stanowisko głosi, iż nie można ograniczyć się jedynie do sfery zjawisk, ponieważ będzie to tylko powierzchowne badanie rzeczywistości. W takim badaniu nie dochodzi się do istoty rzeczywistości, nie poszukuje się sensów w niej zawartych, lecz ogranicza się jedynie do sfery obserwowalnych bezpośrednio faktów. Stanowisko takie prezentowały nurty antypozytywistyczne, a także fenomenologia w wydaniu Edmunda Husserla. Ten filozoficzny spór jest lepiej widoczny na gruncie nauk przyrodniczych, gdzie ze względu na rolę podmiotu badającego rzeczywistość przyrodniczą od-

dzielenie obu sfer jest bardziej zasadne. Rzeczywistość jawi się podmiotowi jako zewnętrzna wobec niego rzeczywistości, którą może on obserwować w sposób obiektywny. W naukach społecznych kwestia ta jest zgoła inna, gdyż badacz nie znajduje się „poza” rzeczywistością, którą bada, lecz stanowi część świata społecznego i jest to powód, który zakłóca jego obiektywność. Jak wskazuje Paweł Rybicki, istnieje jeszcze inny problem, który wpływa na określenie stanowiska ontologicznego w teoriach społecznych (Rybicki 1965). Jest nim problem historyczności i zmienności zjawisk społecznych. Stanowisko takie jest bardziej skłonne do odwoływania się do rzeczywistości danego czasu i miejsca. Z kolei stanowisko ahistoryczne jest bardziej skłonne do abstrahowania od niej i tworzenia poza- i ponadczasowych pojęć ogólnych. Te dwie kwestie stanowią o swoistości i odrębności nauk społecznych od nauk przyrodniczych.

W socjologii można więc wyróżnić dwa stanowiska odnoszące się do ontologii społecznej. Pierwsze — realistyczne — zakłada, że kategorie pojęciowe, jakimi posługuje się socjologia, mają swoje realne odpowiedniki w rzeczywistości. Stanowisko drugie — nominalistyczne — zakłada, że owe kategorie to jedynie konstrukty pojęciowe, służące do opisu rzeczywistości społecznej. Taki podział wyznacza stosunek do tych kategorii i określa stanowiska w debacie ontologicznej dotyczącej pojęć ogólnych w socjologii. Linia demarkacyjną jest tutaj to, czy uznaje się za realną jedynie sferę zjawisk, które należy badać metodami empirycznymi, czy także sferę bytu, w badaniu której wykracza się poza sferę zjawisk i postuluje się realne istnienie także „zjawisk” nieuchwytnych empirycznie. Poza skrajnymi stanowiskami ontologicznymi można również wyróżnić stanowiska pośrednie, umiarkowane. Problem ontologiczny w socjologii jest więc wyraźnie sprzężony z kwestią postrzegania rzeczywistości społecznej (epistemologia). Problem ontologiczny najlepiej uwidacznia się, rozważając problem całości i części. Z tą kwestią związany jest problem redukcjonizmu, do którego jeszcze wrócę.

Nim jednak do tego przejdę, skupię się na podanych przez P. Rybickiego przykładach teorii socjologicznych, które starają się odchodzić od problemów ontologicznych w wyjaśnianiu zjawisk społecznych (tamże). Główną ich motywacją jest uniknięcie problemów, jakie wynikają z przyjęcia realizmu ontologicznego, np. problemu wartościowania. Zwolennicy tych podejść starają się opisywać społeczeństwo za pomocą pojęć, które są traktowane jako analityczne abstrakcje, opisujące jedynie pewne zjawiska. Socjologia pozytywistyczna i neopozytywistyczna stanowi tu przykład takiego podejścia. Postulując odejście od metafizyki w nauce, ogranicza się ona jedynie do sfery empirycznie weryfikowalnych zjawisk, których indukcyjne uogólnienia także są konstruktami niemającymi bezpośredniego odniesienia do rzeczywistości. Z takiego podejścia narodziła się socjologia empiryczna, która do badania zjawisk społecznych wy-

korzystuje metody matematyczne. Socjologia formalna jest innym przykładem takiego podejścia. Jej przedstawiciele, Georg Simmel oraz Leopold von Wiese, skupili się na wypracowaniu takich pojęć, które nie wikały ich w zagadnienia celowości zjawisk społecznych czy substratu rzeczywistości. Von Wiese pozbywa się np. pojęcia osobowości społecznej, a wszelkie zachowania społeczne opisuje konstruując analitycznie ogólne formy działań i czynności społecznych. Zadaniem formalnego ujęcia miało być opisywanie jedynie ramy działań społecznych, unikając mówienia o ich realnych treściach, „wypełnieniach”. Innym przykładem takiego podejścia jest socjologia Maxa Webera. Chcąc uczynić badania społeczne obiektywnymi skonstruował „typy idealne”, które, zbudowane z doprowadzonych do skrajności cech, nie mają bezpośredniego odniesienia do rzeczywistości bytowej, lecz są jedynie narzędziem badawczym. Typy idealne miały według Webera stanowić narzędzie do opisu rzeczywistości społecznej, nadając mu obiektywność i pozbawiając wartościowania. Również amerykański socjolog Talcott Parsons może być uznany za orędownika odejścia od problemów ontologicznych. Socjolog ten, posługując się takimi pojęciami, jak aktor społeczny, rola społeczna czy system społeczny, również buduje analityczne narzędzie oderwane od wszelkich bytowych odniesień w celu opisanego rzeczywistości empirycznej.

Wśród stanowisk realistycznie traktujących swoje kategorie pojęciowe można wymienić socjologię marksistowską, dla której pojęcia i kategorie, np. klasa społeczna, nie mają tylko charakteru analitycznego, lecz istnieją realnie (a mówiąc ściślej mają realne konsekwencje). Pociągnęło to za sobą tworzenie praw rozwoju dziejów, które nie mają charakteru generalizacji historycznych, lecz praw ściśle ogólnych na wzór nauk przyrodniczych. Oprócz konsekwencji metodologicznych takie podejście ma także konsekwencje aksjologiczne. Stanowi to o wyrazistości marksizmu i zaangażowaniu w kwestie społeczne, czego przeciwne kierunki unikają.

Problem neutralizmu aksjologicznego w socjologii

Pozytywiści przenieśli neutralizm aksjologiczny z nauk przyrodniczych do nauk społecznych. Postulat zniesienia wszelkich wartości i sądów metafizycznych w nauce jako niewnoszących nic do poznania, zmierzał do uczynienia nauk społecznych „prawdziwymi naukami”, podobnymi do nauk przyrodniczych, gdzie nie ma miejsca na światopogląd, filozofię i rozważania niemające pokrycia w faktach.

Warto tu przytoczyć stanowisko Carla G. Hempela (Hempel 1980: 213-215), który również, odrzucając z nauki wszelkie sądy wartościujące jako nieprzydatne w wyjaśnianiu, zwraca jednak uwagę na rolę wartości w praktycznym zastosowaniu wyników badań naukowych. Mamy w takim przypadku do czynienia z wyborem zastosowań czy aplikacji konkretnych wyników nauko-

wych na grunt życia społecznego. Hempel zwraca uwagę na dwa warunki, jakie muszą być spełnione, aby daną wiedzę zastosować w praktyce. Są nimi warunek faktyczny i warunek wartościujący. Ten pierwszy daje nam wiedzę na temat konsekwencji i skutków, a także np. opłacalności zastosowania poszczególnych rozwiązań w praktyce. Ten drugi z kolei dostarcza miar oceniających poszczególne rozwiązania. W tym momencie mamy do czynienia z wartościowaniem, z wyborem kryterium wyboru tego, a nie innego rozwiązania. Owo kryterium ma podbudowę aksjologiczną, kierującą na wybór takiego rozwiązania, które lepiej zrealizuje preferowane przez nas cele. Zatem, nawet jeśli — sugeruje Hempel — nauki dają nam obiektywną wiedzę, oczyszczoną z wartości, to aplikacja wyników badań nie może obyć się bez wartości aksjologicznych czy „teleologicznych”. Można by także odwrócić całą procedurę myślenia i zapytać, czy owe cele i wartości nauki, które chce ona realizować, mają już na początku badania pewne założenia aksjologiczne, podług których mają być one realizowane? W tę stronę szła krytyka neutralizmu aksjologicznego prowadzona przez autorów zakładających, że nauk społecznych nie można w sposób zupełny uwolnić od wartości, gdyż swoim przedmiotem badań czynią one ludzi, ich działania i wytwory.

Swój stosunek do wartościowania w naukach społecznych wyrażali także antypozytywiści. Każdy z nich miał jednak inną koncepcję rozwiązania problemu wartościowania. Husserl postulował odrzucenie fizykalistycznego obiektywizmu. Na jego miejsce proponował swoją metodę redukcji ejdetycznej, która miała przynieść prawdziwie obiektywną filozofię i wiedzę o świecie i kulturze. Jednakże efektem jego metody było przejście do pełnego subiektywizmu i wartościowania jako szukania sensów i znaczeń bez odwołania się do świata empirycznego.

Z kolei Dilthey był zwolennikiem pełnego wartościowania na gruncie nauk społecznych. Wynikało to z jego koncepcji rozumienia, gdzie ważne jest własne wartościowanie badacza, który, aby zrozumieć innych ludzi, sam musi zrozumieć siebie i mieć własny światopogląd. Postuluje on tzw. aksjologizm otwarty, gdzie poznanie jest ściśle związane z wartościowaniem, staje się metodologicznie niezbędnym aspektem poznania. Badanie sensów jest badaniem wartości, a posiadanie sensów jest posiadaniem wartości.

Nieco inaczej do tego zagadnienia podchodził Rickert. Swoją koncepcję obiektywności w naukach społecznych opiera on na drugim królestwie wartości transcendentalnych. Samo badanie kultury jest zatem badaniem wartości, nie można się od wartości oderwać. Wartości siłą rzeczy oddziałują na badacza. Stanowisko Rickerta w kwestii wartościowania nazwać można aksjologizmem ukrytym. Zakłada ono, że badacz formułując twierdzenia o faktach w swoich badaniach pozostaje obiektywny, tj. nie wydaje sądów wartościujących *explicite*, nie ujawnia swoich przekonań światopoglądowych. Jednak, zdaniem

Rickerta, badacz wartościuje *implicite* poprzez samo odnoszenie się do wartości, poprzez wybór wartości postulowanych do powszechnego obowiązywania.

Jeszcze inne stanowisko w kwestii wartościowania przyjmował Max Weber. Uważał on, wbrew pozytywistom, że wprawdzie należy dążyć do obiektywności w naukach społecznych, nie jest jednak możliwe pełne abstrahowanie od wartości. Jego stanowisko zwane minimalizmem aksjologicznym związane jest z jego koncepcją typów idealnych. Dotyczy to pierwszej fazy tworzenia typów idealnych, gdzie badacz wybiera cechy zjawiska, które chce sprowadzić do skrajnej postaci. Jest to indywidualny wybór badacza, a owym cechom odpowiada wartościowanie badacza, który je wybiera i przypisuje im jakieś sensy i znaczenia. Zatem na początku procedury badawczej nie można, zdaniem Webera, uwolnić się od wartościowania. Z procedurą typów idealnych związany jest Weberowski podział na wartościowanie teoretyczne i wartościowanie praktyczne. To pierwsze jest idealizowaniem bez odniesienia do wartości; w nim ma się zawierać pojęcie typu idealnego. Idealny oznacza tu zobiektywizowany, wyidealizowany, sprowadzony do skrajnej postaci. Wartościowanie praktyczne odnosi się do wartości, a idealny oznacza tu postulowany ideał. Pamiętać należy, iż Weber był zwolennikiem obiektywnych nauk społecznych, co zapewnić miała metoda pojęć typowo-idealnych, która w założeniu miała minimalizować ów wpływ badacza i jego wartości na wyniki badań. Zatem minimalizm aksjologiczny zakłada jedynie wartościowanie w sensie teoretycznym.

Weberowski podział na wartościowanie teoretyczne i praktyczne podważały nurty krytyczne w naukach społecznych, ze wspomnianym Habermasem na czele. Ich zdaniem, nie jest możliwe uniknięcie wartościowania w sensie praktycznym. W ich przekonaniu każda nauka stanowi wartościowanie, jest podszyta ideologią, którą — świadomie lub nie — realizuje. Ideologiczność nauki jest cechą, której nie można wyrugować żadnymi postulatami o obiektywności nauki. Nie ma mechanizmów obrony przed aksjologicznymi lub celowościowymi założeniami badaczy, co starałem się przedstawić, omawiając koncepcję Habermasa o interesach, które są wpisane w poznanie naukowe. Nie ma także możliwości uniknięcia nieświadomych założeń, jakimi kierują się badacze, gdyż wartościowanie może odbywać się już na poziomie podświadomości.

W podobnym duchu swój pogląd przedstawiali marksiści i przedstawiciele mannheimowskiej linii socjologii wiedzy. Postuluje się na gruncie teorii krytycznych uznanie wartościowania w naukach społecznych i przedstawianie swojej wizji świata, bez „podpinania” do niej pozorów obiektywności, która jest nierealizowalna. Radykalizm tego stanowiska wynika z jego demaskatorskich i emancypacyjnych założeń i uznania ideologiczności jako nieusuwalnego składnika świata społecznego, a przez to i badań tego świata.

Według przedstawicieli nurtów krytycznych nauki społeczne powinny przyjąć postawę emancypacyjną. Nauki te nie mogą ograniczyć się jedynie do czysto opisowego przedstawiania rzeczywistości społecznej. Krytyczny stosunek do obiektywności nauki wyrażany był na kilka sposobów, za każdym razem przedstawiając ograniczoność lub zafałszowanie takiego sposobu podejścia do sfery aksjologii.

Wyzwania instytucjonalne dla nauk społecznych

W tej części chciałbym przedstawić dyskusję, jaka od kilkunastu lat toczy się wśród przedstawicieli nauk społecznych na temat kondycji i wyzwań, jakie stoją przed tymi naukami we współczesnym świecie. Odnosił się tu będę do dwóch tekstów, które traktują o tej problematyce. Pierwszy to Raport Komisji Gulbenkiana na Rzecz Restrukturyzacji Nauk Społecznych pt. *Open the social sciences* (Wallerstein 1996). Drugi, to tekst Luka Van Langenhove'a pt. *From the opening to rethinking social sciences* (Langenhove 2004). Postaram się zarysować najważniejsze problemy stojące przed współczesnymi naukami społecznymi oraz propozycję dróg ich rozwiązań lub chociażby ich lepszego funkcjonowania.

Na przełomie wieków XX i XXI powstało kilka tekstów i raportów dotyczących kondycji i problemów współczesnych nauk społecznych, w tym socjologii. Luk Van Lengenove przytacza kilka takich tekstów, m.in. wspomniany Raport Komisji Gulbenkiana, a także kilka tekstów i raportów wykonanych dla OECD (OECD Paris 1999, 2000, 2001, 2001). Najważniejsze problemy poruszane w wyżej wymienionych tekstach przedstawię i streszczę w kilku punktach.

Raport Komisji Gulbenkiana

Raport ten został przygotowany pod kierunkiem Immanuela Wallersteina, a w pracach nad jego przygotowaniem udział wzięli przedstawiciele nauk społecznych, humanistycznych i przyrodniczych. Raport, mówiąc w dużym uproszczeniu, składa się z trzech części. W pierwszej autorzy przedstawiają historię rozwoju nauk społecznych do 1945 r. W części drugiej skupiają się na analizie głównych debat toczonych na gruncie nauk społecznych po 1945 r. W trzeciej części z kolei przedstawiają swoje propozycje zmian i przekształceń w naukach społecznych.

Problemy i zagadnienia:

1. Postrzeganie i definiowanie nauki zdominowane jest, zdaniem autorów, przez kryteria naukowości oparte na newtonowskim i kar-tezjańskim modelu wiedzy, który przyczynił się do utożsamiania nauki z metodami badań w naukach przyrodniczych.

2. Instytucjonalizacja nauki, która w przypadku nauk społecznych doprowadziła do wypracowania różnic między poszczególnymi dyscyplinami tych nauk. Miało to dalsze konsekwencje w rozdrobnieniu i fragmentaryczności badań w ograniczonych polach i perspektywach.
3. Autorzy zwracają uwagę na dokonujące się po II wojnie światowej zmiany globalizacyjne, które wpłynęły na sposób organizacji nauk społecznych oraz problematyki ich badań. Owe zmiany obejmowały niespotykany dotąd wzrost gospodarczy, ekspansję ośrodków akademickich i nauczania, a także zmiany na mapie politycznej świata.
4. Zmiany globalizacyjne zmuszają, zdaniem autorów raportu, do przeomyślenia podziałów w naukach społecznych. Owe podziały ogniskują się na trzech dychotomiach: badanie świata nowoczesnego (np. socjologia) vs. badanie świata nienowoczesnego (np. antropologia), badanie przeszłości (historia) vs. badanie teraźniejszości (np. politologia), nomotetyzm vs. idiografizm oraz podział zakresów badań na rynek, polityka czy społeczeństwo. Autorzy wskazują, iż pojawienie się studiów regionów (*area studies*) pozwala zatrzeć różnice i badać społeczeństwa interdyscyplinarnie, odchodząc od ich zdaniem sztucznych i w dużej mierze nieprzydatnych już podziałów.
5. Inną kwestią problemową jest zarzut prowincjonalizmu przypisywany naukom społecznym. Związane jest to z niespełnieniem przez nie wymogu uniwersalności metod i wiedzy, jakie produkują. Autorzy kwestionują możliwość uzyskania takiej uniwersalnej wiedzy na gruncie tych nauk, a w konsekwencji postulują odejście od tego typu uprawomocnienia wiedzy.
6. Ostatnią kwestią jest podział nauk na nauki przyrodnicze i humanistyczne, który utrzymywał się do lat 60., kiedy to został on poddany krytyce z różnych pozycji. Z jednej strony na gruncie nauk przyrodniczych zakwestionowano newtonowski model nauki, z drugiej strony na gruncie humanistyki, głównie za sprawą studiów kulturowych (*culture studies*), postulowano włączać w obszar badań problemów dotąd nieporuszanych, np. dotyczących płci (*gender studies*), środowiska czy negatywnych zmian wynikających z postępu technologicznego.

Postulowane zmiany:

1. Autorzy raportu postulują otwarcie nauk społecznych na nowe problemy i perspektywy badań w naukach społecznych, które nie były do tej pory obecne. Owo otwarcie miałyby także dotyczyć stopniowego zacierania różnic między poszczególnymi dyscypli-

nami nauk społecznych oraz wzajemnej współpracy na polu badawczym.

2. Autorzy wskazują także na potrzebę restrukturyzacji nauk społecznych na polu organizacyjnym. Dotyczyć to miałyby w szczególności przemyslenia na nowo podziałów między instytutami i wydziałami, a także roli uniwersytetu w szerszym systemie wiedzy.
3. Postuluje się dalej poszerzenie zakresu badań tak, aby możliwa była współpraca wielu instytutów w obrębie danego uniwersytetu, a także poszerzenie jego współpracy z pozauniwersyteckimi ośrodkami badawczymi, również na poziomie międzynarodowym.
4. Zmiany postulowane są także na polu teoretycznym, gdzie, zdaniem autorów raportu, konieczne jest zwrócenie uwagi na czas i miejsce prowadzonych badań, czyli ich kontekst. Ważne jest także porzucenie myślenia o naukach społecznych jako wolnych od wartościowania, gdyż przyjmuje się tu wnioski wypracowane na polu socjologii wiedzy, która wskazuje na uwikłanie społeczne i ideologiczne badacza. Interdyscyplinarność z kolei służyć ma zatarciu podziałów na to, co społeczne, polityczne czy ekonomiczne i odejście od myślenia o tych sferach jako autonomicznych.
5. Postuluje się także konieczność wspólnego mianowania profesorów i nieprzypisywania ich do konkretnego instytutu, współpracę doktorantów, czy konieczność posiadania dyplomu z pokrewnej dyscypliny.

Raporty OECD

Problemy:

1. Zwraca się uwagę na niski status nauk społecznych w porównaniu do nauk przyrodniczych. Ma to przełożenie na niski prestiż społeczny tych nauk, a przez to na słabą ich legitymizację i finansowanie.
2. Wskazuje się na rozdźwięk w postawach wobec kwestii wpływu nauk społecznych na możliwość rozwiązywania problemów społecznych, od postaw mówiących o dużych możliwościach do postaw akcentujących niską skuteczność w tej kwestii.
3. Trzecia kwestia dotyczy sztywnego zinstytucjonalizowania dyscyplin społecznych i braku ich interdyscyplinarności. Wskazuje się tu na sztywność metodologiczną i brak możliwości jednoczenia wysiłków badawczych w zbyt rozdrobnionych naukach społecznych.

Postulowane zmiany:

1. Rządy narodowe powinny dostrzec główną rolę nauk społecznych w badaniu rzeczywistości społecznej jako środka do pozyskiwania szerszej wiedzy dla procesów decyzyjnych.

2. Międzynarodowe ośrodki badań w naukach społecznych powinny podkreślać wagę jakości badań, a nie tylko skupiać się na ich ilości.
3. Zadaniem systemów nauczania, ośrodków naukowych i uniwersytetów powinno być promowanie interdyscyplinarnego kształcenia studentów i naukowców na poziomie wyższym.
4. Zadaniem nauk społecznych powinna być większa integracja z lokalnymi społecznościami w celu ich lepszego monitorowania i wprowadzania efektywniejszych zmian.
5. Międzynarodowa społeczność badaczy powinna w większym stopniu zająć się badaniem społeczeństwa globalnego, jego problemami i potrzebami.

Zdaniem Van Langenhove'a, istnieją cztery najważniejsze powody zapóźnienia nauk społecznych oraz braku ich efektywności i wpływu na rozwiązywanie problemów społecznych.

1. Pierwszy problem dotyczy zbyt dużego rozdrobnienia i podziałów w ramach nauk społecznych. Problem definiowania pól badawczych.
2. Drugi problem dotyczy negatywnego wpływu pozytywizmu, z jego Newtonowsko-Euklidesowym spojrzeniem na rzeczywistość i jej badanie. Taki sposób postrzegania nauki ogranicza możliwość badania różnorodnej ze swojej istoty rzeczywistości społecznej.
3. Trzeci problem ma charakter instytucjonalny i dotyczy relatywnie niskiego finansowania nauk społecznych przez rządy krajowe.
4. Ostatni problem sytuuje się na poziomie politycznym i dotyczy rozdźwięku między badaczami społecznymi a grupami zarządzającymi państwami i podejmującymi decyzje, a także braku kontaktów między grupami decyzyjnymi a społecznościami, których te decyzje dotyczą.

Rozwiązaniem tej sytuacji (tj. punktów 1. i 2.) jest, zdaniem autora, zmiana dominującego ontologicznego paradygmatu w naukach społecznych, promującego badanie zachowań ludzi i podejście psychologiczne. W to miejsce proponuje, za Kennethem Gergenem, badać kwestie społeczne w perspektywie uogólniającej (*generative power*) (Langenhove; *ibidem*: 63), która swoją siłą zastąpić by miała dominację badań „partykularnych”. Postawę taką cechować by miało zwracanie uwagi na różnice kulturowe, a co za tym idzie — przedstawianie alternatywnych rozwiązań do realizacji. Szersze spojrzenie miałoby akcentować różnorodność społeczną i włączać jak największy obszar życia społeczno-kulturowego do interdyscyplinarnych badań.

Rozwiązanie problemów z punktów 3. i 4. jest możliwe poprzez podjęcie kroków zbliżających do siebie grupy decyzyjne i ludzi, któ-

rych decyzje te dotyczą. Autor metody te nazywa *participatory methods* (*ibidem*: 65-67). Aby je wprowadzić, należy odpowiedzieć na dwie zasadnicze kwestie. Pierwsza dotyczy tego, z jakiej perspektywy będą prowadzone badania. Druga, jak badania społeczne mogą wpłynąć na proces podejmowania decyzji. Widoczny jest tu wpływ wniosków, jakie przynosi socjologia wiedzy oraz złagodzenie myślenia w perspektywie wolnych od wartościowania nauk społecznych. W tej propozycji uczeni mieliby możliwość uczestniczenia w definiowaniu problemów badawczych, a także brania udziału w badaniach i ich interpretacji.

Problemy współczesnej socjologii — wnioski

(I) Socjologia empiryczna vs. socjologia humanistyczna (interpretatywna)

Pierwszy podział dotyczy problemu postrzegania socjologii jako nauki i wywodzi się z tradycyjnego podziału na naturalizm i antynaturalizm metodologiczny.

Przewycięzeniem tej opozycji jest postulat łączenia metod ilościowych i jakościowych (hermeneutycznych) w socjologii. Założenie to wpływa z przekonania, iż pluralizm metodologiczny przydaje socjologii większą wartość poznawczą niż tradycyjnie jednostronny paradygmat.

Tradycyjnie socjologów w zasadzie dzieli się na dwa obozy — zwolenników metod ilościowych oraz zwolenników metod jakościowych, co jest wynikiem „pęknięcia epistemologicznego”, które nastąpiło wraz z przełomem antynaturalistycznym w filozofii i rozprzestrzeniło się w naukach społecznych. Od tamtej pory mamy do czynienia z dwiema socjologiami, tzn. z dwiema wizjami uprawiania tej dziedziny wiedzy. W ramach jednej wizji postuluje się traktować przedmiot nauk społecznych na sposób fizykalny, tzn. analizować je tymi samymi metodami, jakie stosuje np. fizyka. Jest to naturalizm metodologiczny. Drugi nurt widzi przedmiot badań społecznych jako charakteryzujący się intencjonalnością, tzn. potrafiący odnosić się do samego siebie i kierować swoim działaniem.

Powstaje zatem pytanie, czy istnieje możliwość zasypania tej przepaści ontologicznej i zlikwidowanie pęknięcia epistemologicznego między tymi naukami? W moim przekonaniu nie jest to możliwe. Intencjonalność, jak starałem się tu pokazać głównie za sprawą Wincha, jest zmienną, która sprawia, że ten podział nadal będzie wywierał istotny wpływ na kształt wiedzy socjologicznej i sposoby uprawiania tej nauki. Nie może to być jednak argument przeciwko metodom ilościowym (empirycznym) w socjologii. Stoję tu na

stanowisku, że oba sposoby badania życia społecznego, wychodząc z innych założeń epistemologicznych, stanowią wzajemnie dopełniające się metody, z których w miarę możliwości należy korzystać, bez względu na różnice w określaniu „natury” czy „istoty” przedmiotu badań nauk społecznych. Oba spojrzenia winny się uzupełniać i wzajemnie być ze sobą porównywane.

K o n k l u z j a 1: Socjologia nie jest skazana na podział na dwie metody, można ją uprawiać, stosując pluralizm metodologiczny.

(II) Indywidualizm metodologiczny vs. holizm metodologiczny

Drugi podział jest również podziałem metodologicznym, który swoje źródło ma w sporze ontologicznym między indywidualizmem a holizmem ontologicznym. W socjologii przybiera on postać sporu między jednostką a strukturą społeczną — *agency/structure* problem (tradycyjnie spór między subiektywizmem a obiektywizmem lub psychologizmem a socjologizmem)

Przewycięzeniem tego sporu jest relacjonizm metodologiczny, proponowany przez Pierre'a Bourdieu. Do lat 80. XX w. w socjologii dominowały dwa podejścia do konceptualizowania relacji między jednostką (podmiotem) a strukturami systemu, w których ona uczestniczy. Pierwsze zakładało prymat jednostki i jej decydujący wpływ na działania w strukturach. Podejście to akcentowało subiektywność ludzkiej świadomości oraz jej intencjonalność, co stanowiło o prymacie jednostek w kształtowaniu własnych działań społecznych. Drugie podejście przeciwnie, zakładało prymat struktur, które mają właściwości determinujące działania jednostek, stanowiąc wymogi, którym jednostki te nie mogą się przeciwstawić. Od połowy lat 80. sytuacja w teorii socjologicznej zaczęła się zmieniać. Teoretycy tacy, jak: M. Archer, P. Bourdieu czy A. Giddens, rozpoczęli próby integracji obu stanowisk. Szukali oni „wykluczonego środka”, próbując wskazywać na względną elastyczność struktur, które mimo wymogów stawianych jednostkom zostawiają im pewien margines podmiotowego działania.

Socjologia zatem uwalnia się od konceptualizowania podmiotowości i zmiany społecznej na sposób jednoznacznie deterministyczny i redukcjonistyczny. Dzisiejszym problemem jest znalezienie takiego aparatu teoretycznego, który w najlepszy możliwy sposób opisałby wzajemny wpływ elementów tejże relacji.

K o n k l u z j a 2: Zadaniem współczesnej socjologii jest opis wzajemnego wpływu podmiotów społecznych i struktur społecznych, w których one funkcjonują. Na polu metodologicznym wyraża się to poprzez postulat antyredukcjonistycznego relacjonizmu.

(III) Neutralizm aksjologiczny vs. zaangażowanie społeczne

Trzeci spór na gruncie socjologii i szerszej nauk społecznych dotyczy problemu wartościowania. Jest to pytanie o społeczną rolę socjologii oraz o cel, jaki powinna sobie ona stawiać.

Przewycięzeniem tej opozycji jest postulat refleksyjności socjologii. Socjologia ma być nauką, która winna dążyć do obiektywności i neutralnego opisu rzeczywistości, nie zapominając jednak o „społecznym monitoringu” rzeczywistości. Socjolog nie może zatem odżegnywać się od refleksji na temat funkcjonowania społeczeństwa oraz własnego oddziaływania na nie.

Problem wolności od wartościowania jest istotnym problemem filozofii nauki. Pozytywistyczna filozofia nauki postuluje neutralizm aksjologiczny, czyli całkowite uwolnienie opisu naukowego od wartości, jakie prezentują badacze. Badacze w naukach społecznych, odnosząc się do życia społecznego, są w innej sytuacji niż ci w naukach przyrodniczych, gdyż są jednocześnie jego uczestnikami. Jako opozycyjny postulat pojawiło się przekonanie, że nie da się, badając społeczeństwo, uniknąć wartościowania, a badacze jako uczestnicy życia społecznego nie powinni ukrywać swoich poglądów. Jest to o tyle istotne, iż jeden z nadrzędnych celów, jakie nauki społeczne stawiały sobie w momencie powstawania, to rodzaj racjonalnej inżynierii społecznej. Mówiąc innymi słowami, była to obietnica tworzenia wiedzy o świecie społecznym, która przyczyni się do lepszego i racjonalniejszego funkcjonowania społeczeństw.

Problem ten wynika w moim przekonaniu z zasadniczego podziału na byt i powinność i koresponduje z pierwszym prezentowanym podziałem — metodologicznym. Traktowanie społeczeństwa na sposób fizykalistyczny nakazuje odwoływanie się jedynie do sfery bytu, czyli opisywaniu tego „jak jest”. Reformatorski charakter nauk społecznych wkracza z kolei w obszar powinności, obszar mówienia o tym, jak „być powinno”. Należy zatem wprost ujawniać swoje wartości oraz interesy, skoro i tak nie można się od nich uwolnić. Weber postulował unikanie wartościowania w naukach społecznych, z wyjątkiem tego, które stoi u podstaw samego funkcjonowania w świecie kultury. W moim przekonaniu jest to kolejny dychotomiczny podział, którego trudno jest się pozbyć, mówiąc o naukach społecznych.

Współcześnie proponowane są jednak różne możliwości wyjścia poza tę ograniczającą dychotomię. Postulat ten głosi, że jeśli na serio chcemy traktować badania społeczne jako naukę i jeśli na serio chcemy zbudować racjonalną wiedzę na temat społeczeństw, musimy pozbyć się z niej (a przynajmniej dążyć do tego) wszelkich uwikłań ideologicznych i związanych z partykularnymi interesami. Wiedza socjologiczna nie może jednak ograniczyć się jedynie do prostego opisu zjawisk społecznych. Musi ona być wykorzystana do monitoringu

społecznych działań, do refleksji dotyczącej dokonujących się zmian. Oba powyższe modele okazały się nieskuteczne, krótkowzroczne, a często nawet skompromitowane ideologicznością. Postulat, który miałby przewyciężyć tę opozycję, nakazuje możliwie najbardziej obiektywny opis funkcjonowania społeczeństw, tworzenie na jego podstawie racjonalnych projektów, które następnie powinny zostać poddane ocenie i „społecznemu przemyśleniu”, uwzględniającemu także społeczną partycypację szerszych grup społecznych, nie tylko tzw. ekspertów.

K o n k l u z j a 3: Idea w pełni obiektywnych nauk społecznych (ale także nauk przyrodniczych) oraz socjologii wprost odwołującej się do wartości skompromitowały się poprzez tworzenie własnych skrajności i parodii. Refleksyjność i społeczna partycypacja to te narzędzia współczesnej socjologii, które winny pomóc jej łączyć wymogi naukowego opisu ze społeczną partycypacją i responsywnością.

(IV) Wyraźne granice między dyscyplinami vs. interdyscyplinarność nauk społecznych

Kolejny podział wynika bezpośrednio z podziału instytucjonalnego w obrębie nauk, w tym nauk społecznych, a pośrednio wpływa na sposób uprawiania tych nauk i tworzenia wiedzy na ich gruncie.

Dwóm podejściom — postulowaniu wyraźnych granic między dyscyplinami w obrębie nauk społecznych oraz postulatowi interdyscyplinarności, jako próbie łączenia różnych perspektyw, wynikających ze specyfiki poszczególnych dyscyplin — zostaje przeciwstawiony postulat transdyscyplinarności jako próby wprowadzenia ponaddyscyplinarnego spojrzenia na problemy będące przedmiotem nauk społecznych oraz jako próby wprowadzenia do nich najszerszej możliwej perspektywy uogólniającej.

Autorzy omawianego w tej pracy raportu Komisji Gulbenkiana specjalizację w naukach społecznych wywodzą od pozytywizmu, który miał tendencję do sztywnych podziałów i określania zakresów przedmiotowych dyscyplin. Podziały te przyniosły fragmentaryczność i jednowymiarowość wiedzy społecznej. Podziały instytucjonalne przekładały się z tego powodu na strukturę wiedzy tworzonej przez nauki społeczne.

Z krytyki owych podziałów oraz fragmentaryczności użytkowanej wiedzy na gruncie nauk społecznych pojawiła się idea interdyscyplinarności badań. Idea ta ma na celu tworzenie wspólnych projektów badań w ramach istniejących podziałów strukturalnych tak, aby możliwe było szersze oraz bardziej wieloperspektywiczne spojrzenie na problemy będące przedmiotem nauk społecznych.

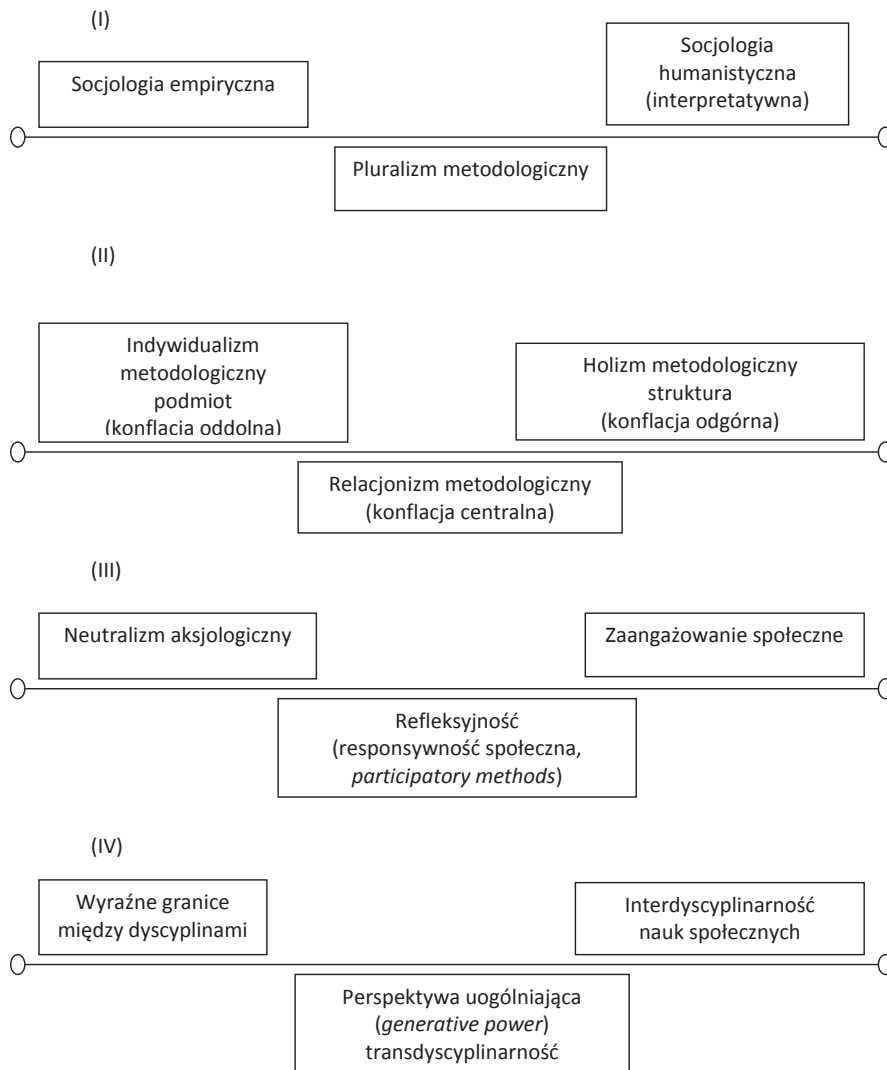
Jednakże i ta idea, zdaniem zwolenników trzeciego rozwiązania, ma swoje słabości. Owszem, badania takie dają szersze spojrzenie

niż często jednowymiarowa perspektywa poszczególnych dyscyplin, jednakże nie próbują się one uwolnić od instytucjonalnych ograniczeń własnych dyscyplin. Zwolennicy transdyscyplinarności badań społecznych podkreślają, że należy próbować budować ponaddyscyplinarne, „problemowe” nauki społeczne, które nie będą prostą mozaiką, prostym zlepkiem różnych punktów widzenia. To ambitne założenie wskazuje na potrzebę restrukturyzacji nauk społecznych zarówno w aspekcie instytucjonalnym, jak i programowym. Nauki społeczne muszą działać ponad granicami poszczególnych dyscyplin, ale także zupełnie poza nimi, co koresponduje z poprzednim postulatem responsywności, refleksyjności oraz partycypacji społecznej. Nauki społeczne nie mogą zatem ograniczać się do Akademii, do uniwersytetów, potrzebne jest wyjście poza ich mury, bezpośredni kontakt z rzeczywistością społeczną, włączając w to partycypację osób niezajmujących się profesjonalnie badaniami społecznymi.

K o n k l u z j a 4: Współcześnie naukom społecznym potrzebne są badania transdyscyplinarne, wychodzące poza ograniczenia instytucjonalne poszczególnych dyscyplin, prowadzone w celu wyeliminowania fragmentaryczności wiedzy otrzymywanej na ich gruncie oraz na rzecz perspektywy wielowymiarowej i uogólniającej.

Zamiast zakończenia

W tekście tym starałem się pokazać zainteresowanie nauk społecznych dyskusją nad własnymi podstawami organizacyjnymi i metodologicznymi, a także własną rolą w tłumaczeniu i kształtowaniu życia społecznego. Zmiany społeczne wymuszają zmiany w naukach społecznych, które zresztą powoli następują. Trudno dziś upierać się przy jakiejś jednej wizji racjonalności nauki czy z ignorancją odnosić się do postulatów interdyscyplinarności czy transdyscyplinarności. Cechą charakterystyczną nauk społecznych jest ciągłe poszukiwanie swojej tożsamości. Skutkuje to postulowaniem wielu różnych rozwiązań i dalszych dyskusji. W moim przekonaniu wprowadzenie w życie wielu z przedstawionych tu postulatów poprawiłoby funkcjonowanie nauk społecznych, ich pozycję wśród innych nauk, a także ocenę w oczach społeczeństw, co mogłoby się przyczynić do ich docenienia i większego finansowania. Wiele z tych postulatów jest obecnie realizowanych, choć większość problemów czeka wciąż na podjęcie i rozwiązanie.



Ryc. 1. Schematy zainteresowania nauk społecznych nad własnymi podstawami organizacyjnymi i metodologicznymi, a także własną rolę w tłumaczeniu i kształtowaniu życia społecznego

Literatura

Adorno Theodor. W. *Socjologia i dialektyka*. 1984. [W:] Mokrzycki E. (red.). *Kryzys i schizma. Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*. PIW. Warszawa. T. 2.

- Benton Ted, Craib Ian. 2003. *Filozofia nauk społecznych: od pozytywizmu do postmodernizmu*. Przeł. L. Rasiński. Wyd. Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP. Wrocław.
- Bourdieu Pierre. Wacquant Loïc J.D. 2001. *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*. Przeł. A. Sawisz. Oficyna Naukowa. Warszawa.
- Cichocki Ryszard. 1995. *Socjologiczne implikacje filozofii Floriana Znanieckiego*. UAM. Poznań.
- Dilthey Wilhelm. 1987. *Określenie „ nauk o duchu ”. Właściwości nauk humanistycznych. Rozumienie*. [W:] Z. Kuderowicz. Dilthey. Wyd. Wiedza Powszechna. Warszawa, s. 185-195 oraz 214-233.
- Dilthey Wilhelm. 1993. *Rozumienie i życie (cz. 1-3)*. [W:] Wokół rozumienia. Studia i szkice z hermeneutyki. Opr. G. Sowinski. PAT. Kraków, s. 41-76.
- Hempel Carl G. 1980. *Nauka i wartości ludzkie*. Przeł. P. Sztompka. [W:] Metodologiczne podstawy socjologii. Red. P. Sztompka. Kraków, s. 213-215.
- Husserl Edmund. 1990. *Idea fenomenologii*. Przeł. J. Sidorek. PWN. Warszawa, s. 26-77.
- Husserl Edmund. 1999. *Kryzys nauk europejskich*. Przeł. S. Walczewska. Wyd. Rolwski. Toruń, §§ 1-7, s. 5-76.
- Karpiński J. 1963. *Socjologiczne i metodologiczne spojrzenie na socjologię*. „Studia Socjologiczne”, nr 4.
- Kořakowski Leszek. 2003. *Filozofia pozytywistyczna: od Hume'a do Koła Wiedeńskiego*. Wydawnictwo Naukowe PWN. Warszawa.
- Langenhove Luk Van. 2004. *From opening to rethinking the social sciences*. [W:] Re-inventing the Social Sciences. OECD.
- Mills C.W. 20007. *Wyobraźnia socjologiczna*. Przeł. M. Bucholc. Wyd. Naukowe PWN. Warszawa (rozdz. pt. *Obietnica*).
- Mokrzycki Edmund. 1980. *Filozofia nauki a socjologia: od doktryny metodologicznej do praktyki badawczej*. PWN. Warszawa.
- Mokrzycki Edmund (red.). 1984. *Kryzys i schizma. Antyścjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*. T. 1 i 2. PIW. Warszawa.
- Mokrzycki Edmund. 1990. *Socjologia w filozoficznym kontekście*. IFiS PAN. Warszawa.
- Nowak Leszek. *O ukrytej jedności nauk społecznych i przyrodniczych*. <http://www.staff.amu.edu.pl/~epistemo/Nowak/przyrhum.pdf> (15.04.2012).
- Ossowski Stanisław. 1967. *Dzieła*. T. IV. PWN. Warszawa.
- Ossowski Stanisław. 1961. *Wzory nauk przyrodniczych w empirycznej socjologii*. „Studia Socjologiczne”, nr 3.
- Rex John. 1984. *Trzydzieści tez o epistemologii socjologii i o metodzie w socjologii*. [W:] Mokrzycki E. (red.). *Kryzys i schizma. Antyścjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*. PIW, Warszawa. T. 2.
- Rickert Heinrich. 1984. *Obiektywność historii kultury. Człowiek i kultura*. [W:] Neokantyzm. Wybór tekstów. Wydawnictwo UWr. Wrocław, s. 55-75.
- Rybicki Paweł. 1965. *Problemy ontologiczne socjologii*. „Studia Socjologiczne”, nr 2.

- Rybicki Paweł. 1988. *Struktura społecznego świata*. PWN. Warszawa, s. 15-37.
- Social Sciences for a Digital World. Building infrastructure and databases for the future*. 2000. OECD. Paris.
- Social Sciences and Innovation*. 2001. OECD. Paris.
- Social Sciences for Knowledge and Decision Making*. 2001. OECD. Paris.
- The Social Sciences at a Turning point?* 1999. OECD. Paris.
- Wallerstein I. et. al. 1996. *Open the social sciences—Report of the Gulbenkian Commission on the Restructuring of the Social Sciences*. Stanford University Press. Stanford.
- Weber Max. 1985. *Obiektywność poznania w naukach społecznych*. Przeł. M. skwieciński. [W:] *Problemy socjologii wiedzy*. Przeł. A. Chmielecki i inni. PWN. Warszawa, s. 45-71 oraz 71-100.
- Winch Peter. *Idea nauki społecznej i jej stosunek do filozofii*. 1984. [W:] Mokrzycki E. (red.). *Kryzys i schizma. Antyścyentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*. PIW. Warszawa. T. 2.

Beyond “Two Sociologies”, or on the Constant Need to Develop a “Third Way” for Social Sciences

Łukasz Pomiankiewicz

Abstract

This paper is an introduction to the most important philosophical and institutional problems in which contemporary sociology is involved. At the beginning of this work I present the main polarization—positivist sociology vs. humanist sociology—which is crucial for the whole discipline. Around this polarization, essential differences in this discipline are focused—the ontological, epistemological and methodological ones. In this text, I consider the main debates that swept through sociology and the philosophy of social science: positivist dispute with its anti-positivist (anti-naturalist), phenomenological, hermeneutical and critical opponents; Wertfreiheit dispute, as well as the debate on the possible restructuring of social sciences on the institutional level. In the final part of this paper, the author points at the continuing need to seek a “third way,” the possibility of overcoming the opposite positions in social sciences.

Keywords: empirical (positivistic) sociology, interpretative(humanistic) sociology, methodological pluralism, methodological relationism, reflexivity, transdisciplinarity.